

KURYEREK KRAKÓWSKI



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarza 2 ct.

Przedpłata miesięcznie:
w Krakowie 1 Kor.
na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz petitu.

Ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

Za redakcyę odpowiedzialny.

Adolf Landowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Karmelicka 7. — Nr telefonu 494.

Redakcyę kieruje:

Feliks Mrawinczyc.

Wydawca: Feliks Mrawinczyc i Spółka.

Pod kołami tramwaju.



(Opisewaułrżz nu meru).

Niemcy o stosunkach polsko-niemieckich.

W Raciborzu na Śląsku Górnym wychodzi dziennik „Oberschleisische Volkszeitung“, organ centrum katolickiego w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim.

W tym dzienniku pojawił się artykuł, oświetlający stosunek Niemców do Polaków. Niektóre wyjątki zasługują na przytoczenie.

„Uczucie narodowe — pisze organ centrum — jest samo przez się usprawiedliwione. Ogarnia nas duma wielka, że jesteśmy Niemcami, przynajmniej współobywatelom innej narodowości równie prawo chwaleń się swoję pochodzeniem, przyzwania do swej odrębności i zachowania tej ostatniej po wszystkie czasy.

„ Tymczasem jest rzeczą stwierdzoną, że rząd pruski w praktyce grzeszy ciężko przeciwko zasadom tolerancji narodowej. Źródła urzędowe często podnoszą, że rząd pruski uczynił bardzo wiele dobrego na rzecz podniesienia bytu materialnego obywateli w prowincjach wschodnich. Temu nie można zaprzeczyć. Rozsądni Polacy uznają ten fakt z wdzięcznością. Niestety, przecież rząd pruski zaniedbał te metody. Obecnie, chwycano się innego systemu, który polega właśnie na zadawaniu Polakom szkód materialnych.

Z zalem: trzeba wyznać, iż oddano się uprawianiu tego systemu z wiel-

kim zapalem. Skoro przecież Polaków traktuje się otwarcie jako wrogów, których siły albo się obawia, albo też w każdym razie odczuwa nieprzyjemność, to nic nie jest bardziej zrozumiałego nad zjawisko, że ogólne rozgoryczenie nadzwyczajnie szybko wzrasta, i to w wszystkich kołach. Ostatnimi laty mnożą się tego dowody, jedne mniejsze, drugie większej wagi.

Wywody dziennika śląskiego są i pod innym względem znamienne. Centrum katolickie w Niemczech ostatnimi laty lekceważyło coraz bardziej prawa, żądania i potrzeby Polaków. Książę i biskupi katolicki, jak Simar w Kolonii i Kopp w Wrocławiu jawnie popierali system niemieczenia. Simar, arcybiskup, kandydat na kardynała, był gorszy od laików. Hakatysy postępowi przynajmniej otwarcie. Owi biskupi natomiast do programu wynarodowienia dodawali porcję obłudy.

Simar zmarł nagle; jego ubytok dla centrumco rozsądniejszym możność postrzymania stronniczo na drodze, na którą weszło pod wpływem obłudnych karierowiczów w biskupich fiolelach.

Ostrzeżeniem dla stronniczości było coraz to większe przeciwko niemu oburzenie ludności polskiej na Śląsku. Gdyby centrum nie pomyślało o zgodzie, 10 mandatów na Śląsku, oddawanych do tej pory Niemcom katolickim przez ludność polską, byłoby stracone. W owej inasie mandatów, posiadanych przez centrum 10 jest zaledwie dziesiątą częścią. Niezbna

strata przecież pociąga moralną, polityczną, a te byłyby olbrzymie.

Dlatego też obecnie prasa centrowiska takie umiarkowane, rozumne artykuły. Wyborcy polscy umieli centrowcom napędzić rozum do głow z pomocą strachu!

Jeszcze o ustąpieniu Eulenbura.

Ustąpienie ks. Eulenbura z ambasady wiedeńskiej uchodzi w kołach dyplomatycznych za zwycięstwo hr. Goluchowskiego.

Austriacki minister spraw zagranicznych pracował nadzwyczaj ostrożnie, lecz i nadzwyczaj systematycznie na usunięcie ks. Eulenbura już od lat kilku, to jest od chwili, gdy ówczesny hr. Eulenburg, dobrawszy sobie jako narzędzie korespondenta wiedeńskiego do „Kölnische Zig“, dra Jana Meisnera, zaczął się wtrącać do polityki wewnętrznej Austrii. Owo wtrącanie się szło w podwójnym kierunku: przede wszystkim hrabia-ambasador (książę od r. 1900) zorganizował na Metternichgasse niemal jawne biuro prasowe, które wpływało na dzienniki wiedeńskie i austro-niemieckie w duchu antyaustrackim i wysocy prusofilskim; powtórze Eulenburg krzyżował plany i zamiary ministrów austriackich, ogłaszając w „Kölnische Zig“ rozmaitego rodzaju szczegółowe polityczne, które były mu znane, jako ambasadorowi, których przecież właśnie jako ambasadorowi, nie wypadało mu podawać do wiadomości publicznej.

POD TYARĄ PAPIEŻA.

POWIEŚĆ.

10

Nagle straszny hałas rozległ się w krytym korytarzu, wychodzącym na ulicę. Brama, walona taranami, dźwięczała jak bęben olbrzymi.

Cencius brwi zmarszczył; rozumiał, że na słaby punkt trafiono. Lecz po czwartym uderzeniu tarana, nastąpiły wycia i krzyki bolesne. Twarz barona rozpoznała się.

— To jest odpowiedź łuczników moich — pomyślał — Sto ułuk szpilka, za jedno uderzenie taranem. Piersi i grzbiety tych gburów, to doskonałe poduszki do szpilek!

Na zewnątrz, na przeciw bramy, garść rzemieślników i pasterzy była,

cofnęła się. Inni znów porzucili o ziemię narzędzia wojenne i odsunęli się także. Poeci z dachów zaczęli na nowo padać gładem. Łucznicy barona skryli się przeźornie poza mury i blanki. Lud, myśląc, że uciekli, przypadł do machin wojennych, które opuścił na placu, krwią zbroczonym, i z podwójną siłą zaczął bić w bryle. Chmura strzał była odpowiedzią po raz wtóry. Oblegający odpalali znowu, pozostawiając ulicę pustą.

Słychać było w tłumie jedynie krzyki rozpacz, a u stóp fortecy skargi i jęki kilku konających.

Wtedy Cencius ukazał się sam na platformie wieży. Lud patrzył na niego ze strachem zabobonnym. Człowiek ten, który drwił z Boga samego, musiał chyba zawrzeć z szatanem przymierze.

Baron z niepokojem szukał wzro-

kiem po całym Rzymie, po wieżach zamków, jakiej oznaki przysięgi z pomocą, jakiej bandery przyjacielskiej, wywieszonej na szczycie warowni. U Kapitolu do Campo-Marzo, od Janiculum do Coliseum, nie widać nie było, coby mogło podtrzymać nadzieję barona.

— Boja się tej hołoty! — mruzczał pod nosem. — Zdradzają mnie! Szlachta rzymska ma tylko odwagę do walki ze starcami iysymi ze świętego kolegium. Jutro, jeżeli te lotry oswoją bódzą papieża, szlachta na kolana ucałuje pierścion Grzegorza, a mój powiesz na szubienicy tego biedaka Crescentiusa. A może ztamtąd przyjdą mi na odsiecz...

I zwrócił się w stronę Kampanii, falującej w oddaleniu, pomiędzy morzem i górami, smutnej i uroczystej bladym światłem poranku grudniowego.

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

80

polica

Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, kochodniki. — Bieliznę stolową, męską i damską. Wyprawy ślubne. — Bluźki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków, ul. Mikołajska 1. I.

po trzecie konspirował z osobistościami obozów niemieckich w Austrii przeciwko hr. Badeniemu, zwłaszcza przeciwko Thunowi, przeciwko Czechom i Polakom.

Hr. Goluchowski, pozornie stał po stronie Eulenburga. Prasa, zbliżona do ministerium na Ball-haus-platzu, musiała zawsze bronić Eulenburga przed atakami gazet czeskich i paru wiedeńskich. Naprawdę przeciw ułmiał hr. Goluchowski z pomocą tysiąca różnych szluczek, których pełno w etykiecie dyplomatycznej, do tego stopnia osłabił stanowisko Eulenburga, że w Berlinie zrozumiano, iż ambasador Niemiec uniemożliwił się nad Dunajem.

To wypchnięcie Eulenburga z Wiednia, ukaranie go dyskretnie za przekroczenie granic obowiązków i praw, przysługujących ambasadorowi, udzielenie mu moralnej bastonady przy zachowaniu wszystkich pozorów — to wszystko tworzy jeden z najbardziej zajmujących epizodów gry dyplomatycznej na początku bieżącego stulecia.

Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kuryerka krakowskiego“ wynosi miesięcznie:

w Krakowie . . . 1 kor.
na prowincyi . . . 1 kor 40 h

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

Lecz masy zbudziły się znów do czynu. Chmara młodych chłopców, dzieci z Transleweru, przyniosła nową maszynę obłężniczą — wiązki chrustu, zabrane ze statku, stojącego przy brzozy Tybru, pod świątynią Vesty. W jednej chwili przed oczyma obłężonych stos zajął szeroki przedsiónek, za głęboki, by go można było z wierzchu ugasić. Wrzucono tam głównie palące, a Cencius urządził wznoszącą się prosto kolumnę dymu płowego. Zaciśnął pięści, zaklął straszliwie i wpadł pomiędzy swoich zbrojów.

Zastał ich w kompletnym upadku ducha.

Niektórzy proponowali oddanie za jednym zamachem zamku i papieża. Byli tacy, co przekinali człowieka, który za marne trzy talary ich wciągnął w tak niebezpieczną awanturę.

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 6 listopada.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek 6 listopada: „Balladyna“, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego.

W sobotę 8 listopada: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (nowość).

W niedzielę 9 listopada: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 6 listopada: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego.

W sobotę 8 listopada: „Meir Ezofowicz“, sztuka w 5 aktach, przerobiona na scenę przez Juliusza Piaseckiego.

Walne Zgromadzenie. Dnia 9 bm. tj. w niedzielę odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Początek Zgromadzenia o godz. 2 po południu, — o ¼ 9 bez względu na komplet.

Gwałcenie spożyciu niedzielnego. Otrzymujemy następujące pismo, zaopiniowane całym szeregiem podpisów. Zamieszczamy je w oryginalnym brzmieniu.

Szanowna Redakcyo!

„Proszę o łaskawe umieszczenie w spałtach swego pisma artykułu następującej treści:

Udało się Cenciusowi zawstydzić ich i natchnąć odwagą.

— Niechaj tchórze — przemówił — udadzą się na taras, najmniej wystawiony na pociśki tej holoty. Sprowadź deputację kobiet i młodych chłopców dla przyjęcia od nich wyznania grzechów i zaprowadzenia do najbliższego konfesyjonału.

Nikt nie odezwał się ani słowem. Pomyślny konfesyjonał zabawił lotrów i rozśmieszył.

Jeden z pomiędzy nich mnich, święto wykłety, począł bić się w piersi z drwinami i marmotać *Confiteor*. Lecz Cencius spojrzal na niego surowo i mniłowi słowa na usłach zamarzy.

Czas naglił. Dym wciskał się pod bramę, języki ogniste liżały już wewnątrz czarne kamienie. Tym ludu patrzal w milczeniu na dzieło swoje. Baron ustawił luzników w dzie-

O lekceważeniu ustawy przemysłowej i gwałcenie ustawy o spożyciu niedzielnym, w fabryce cmenterych wyrobów masarskich Spiry, przy ulicy Krakowskiej l. 6 i Gronera przy ulicy św. Katarzyny l. 4.

Spodziewamy się słusznie, że władze kompetentne uznają za stosowne włączyć w sposób wykonywania przemysłu masarskiego przez tych panów.

Spodziewamy się tego tem więcej i nie żądamy nic więcej innego, jak tylko tego, czego może każdy mający prawo korzystać z dobrodziejstwa ustaw i z opieki władzy.

Tymczasem władze powołane do tej pory nie uznają za stosowne ukroczyć wybijając samowoli PP. Spiry i Gronera w wykonywaniu przez nich przemysłu masarskiego i zastosować przeciw temu środków wskazanych ustawą.

Dla tego też upraszamy c. k. Namiestnictwo we Lwowie, i c. k. Starostwo w Krakowie, ośmielając się zapytać, czy istnieją wyjątkowe prawa dla przedsiębiorstwa Spiry i Gronera w Krakowie, które pozwalają im robotników katolickich zatrudniać w niedzielę i święta od godziny 5 rano do 6 wieczór, a w dniu powszednie od godz. 5 rano do 9 wieczór. I czy wolno sprzedawać i kupować mięso w niedzielę i święta jawnie w godzinach policyjnie wzbronionych, a katolickim robotnikom nie zostawiać czasu na spełnienie praktyk religijnych.

dzieńcu przed baryerą; na schodach zgromadził ludzi zbrojnych we włócznie i kordelasy; wdrął galerii pierwszego piętra pomieścił ludzi uzbrojonych w kamienie.

Pozostało mu tylko spróbować ostatni raz nastraszenia Grzegorza, i w tym celu udał się do swego więźnia.

— Trzeba ci było krwi — rzekł do niego — krwi owieczek twoich, pasterszu, pełen dobroćliwości; masz ją; płynie strumieniem... Nie znużyła ci jeszcze rzekł bożużyteczna i nie wyreknieś słowa, którego oczekuje, aby temu koniec uczynić?

— Ci, co tu przyszli, zginęli za wiarę, a Bóg przyjął ich do raju swego. Lecz niech ta krew chrześcijańska spadnie na głowę twoją. Ja zaś, na którym spoczywa godność kościoła, w niczem nie ustąpię.

(C. d. n.)

Skład papieru i materyałów piśmiennych

poleca po niskich cenach

85

zeszyty z papieru wyrobu krajowego i wykonane w Krakowie, ołówki krajowe Majewskiego atrament Tien i t. p. Pudełko papieru 50 listów i 50 kopert 50 halery, 100 biletołów wizytowych 1 K. 50 h. wielki wybór albumów, wyrobów skórkowych i t. p.

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały rynek.

Słosunki te od lat paru praktykowane są. Władze obojętne patrzą na nie i lekceważą je sobie.

Dlatego też jeszcze raz zwracamy się z prośbą o interwencję do władz przemysłowych i policyjnych o usunięcie tego co jest karygodnym i szkodliwym.

Blisko 100-letni żebrak.

Aresztowano dzisiaj 98-letniego staruszkę, Szymona Kleckę z Nawojewej-Góry pod Krzeszowicami. Aresztowano go za żebranie. Siwy, pochylony ku ziemi, przygluchy, trochę niedowidzi. Nie dziwnego: 98 lat! Przywlokł się o żebraczym kijku do Krakowa, stanął pod murem, wyciągnął rękę i czeka... Może się kto ulituje i rzuci centa do czapki. Stoi tak na chłodnym powietrzu, drżący z zimna, głodny... szepce z sinielemi usty „Zdrowaske,* a mroźny wietrzyk jesienny igra siwemi włosami.

Stoi i czeka...

Do czapki wpadł mu cent. Staruszek drgnął, spojrzal na ofiarodawcę... Nie zdążył nawet powiedzieć „Bóg za płać“, gdy oto policyant go przyaresztował.

Odstawiono go pod „telegraf“ — w Krakowie żebrak nie wolno.

Przytrzymamy. U. dr. B. słuzyl za parobka 20-letni syn włociscanski z Bronowie, Jacenty Sikora.

Dziarski ten parobczek ma już weale ładną przeszłość: oto kilka razy był już karany za rozmaite oszustwa i kradzieże. Ostatnio udał się na ulicę Dielowską do landeciarzki Fuchsowej

z propozycją sprzedania jej jakiejś marynarki. Fuchsowa marynarkę kupiła i zapłaciła za nią Sikorze 60 ct. Atoli przed dwoma dniami zjawia się u Fuchsowej agent policyjny i oznajmia, że owa marynarka pochodzi z kradzieży; następnie zabrał od niej marynarkę i złożył w ekspozyturze policyjnej w Podgórzu. „Stratna“ Fuchsowa nie najlepiej była usposobiona dla Sikory, to też, gdy wczoraj przyszedł znów Sikora do niej, i znowu jej jakiś handel proponował, Fuchsowa — nie namyslałając się długo — kiwnęła na policyjanta, powiedziała mu, co to za płaszek z Sikory, i prosiła o aresztowanie go. Policyant chwycił Sikorę — no i wsadził płaszka do klatki pod „telegrafem“

Zaniedbanie chorego przez lekarza.

Z Nowego Sącza donoszą: Onegdaj odbyła się przed tutejszymi trybunałem orzekającym cywilnym, rozprawa przeciw drowi Tadeuszowi Kijasowi, lekarzowi kolejowemu w Nowym Sączu, którego zaskarżyła Agnieszka Synowiec, żona tutejszego słuszarza kolejowego, o odszkodowanie w kwocie 6.157 kor. 90 gr. za zaniedbanie obowiązku udzielenia jej pomocy lekarskiej. Synowcowa, wbiwszy sobie igłę do środkowego palca u lewej ręki, udała się, jako żona słuszarza kolejowego, o pomoc lekarską do dra Kijas-a, jako lekarza kolejowego, żądając od niego wyjęcia jej igły z palca. Dr. Kijas jednak miał odmówić jej żądania i poradzić jakąś mączkę do przykła-

dania, dodając, że po obraniu palca igła sama wyjdzie. Powódka, nie widząc polepszenia po przykładaniu tej mączki, udała się po kilku dniach po raz wtóry do dra Kijas-a, z żądaniem wyjęcia igły z palca, a dr. Kijas i tym razem obstawał przy swoim. Gdy jej coraz gorzej robiło się na palcu, udała się po poradę lekarską do tutejszego dyrektora szpitala powszechnego, do dra Siedleckiego, który polecił jej natychmiastową operację palca, celem wyjęcia igły i pozostawienie przez 4 tygodnie w szpitalu. Podała się ona tej operacji a wskutek spóźnienia tejże musiano jej palec odciąć. Musiała przeleżeć w szpitalu 6 tygodni i do dziś dnia jest chora na rękę, nie mogąc ruszać wszystkimi palcami z powodu zesztywnienia. Z tego tytułu zapożwała ona dra Kijas-a o odszkodowanie. Po przesłuchaniu lekarzy sądowych trybunał ogłosił, że wyrok wyda na piśmie obu stronom w ustawowym terminie.

Tortury w arcażach policyjnych. Z Grybowa donoszą: Tuższy inspektor policyjny Tomasz Konieczkowski, aresztując syna gospodarskiego Garolika ze Stróż, tak go pobił, że przeciał mu błonę uszną, skutkiem czego biedny Garolik miał ogłuchnąć. Sprawa ta doszła do wiadomości prokuratury państwa w Nowym Sączu, która zarządziła wdrożenie dochodzenia karnego i śledztwa, prowadzonego w sądzie powiatowym.

KALEKA

(Powieść z francuskiego)

10

— Osmieję się z całym szacunkiem zwrócić uwagę, że mimowolnie sprawi pani hrabina wielką przykrość panu Wilhelmowi, i że nie pocieszysz się on po stracie towarzyszy, jaką widocznie Opatrzność mu zesłała.

Hrabina była w złym humorze, ponieważ jedna z ciotek jej męża, stara dożywotnica de Creuilly, która nie mogła przywyknąć do tego, że ma za siostrzenicę pannę Karolinę Mallardot, dała jej wczoraj do zrozumienia złośliwie, że czuła ją zawsze sklepem.

Dzisiaj znowu jak tylko się obudziła, wpadła we wściekłość, nie znalazła bowiem swego nazwiska w długim

artukule *Gaulois*, poświęconym *garden-party* u ambasady hiszpańskiej.

Następnie, ponieważ nieszczeście zawsze idę w parze, nastąpiło przymierzenie kostiumu, wyobrażającego kwiat *caprifolium*, który miała tego samego wieczora włożyć na bal kwiatowy u księżnej Stradeila, a u którego spodnica okazała się za krótka.

A ponieważ w rozróżnieniu obraziła pannę Klementynę, pierwszą pannę do przymerzania z pracowni krawca Bluffa, więc też, nie pamiętając, że klientka, wydająca na stroje siedemdziesiąt pięć tysięcy franków rocznie i płacącą regularnie rachunki, ma prawo być nerwową, panna ośmieliła się przerwać dopasowywanie kostiumu, pożegnać panną ironicznym ukłonem i krzyknąć trzasnawszy drzwiami: „Mogłaby pani hrabina być trochę grzeczniejszą!“ I to wobec

dwóch pokojówek, które z pudełkami śpiłek w rękach, udawały ośmupie taką śmiałością, a w duszy radowały się z aystowania naradzie, w której pani ich odgrała dość śmieszna rolę!

Poruszeniem ręki odprawiła świadków swego upokorzenia, i, straciwszy głowę, z gardłem ściśniętym, z oczyma, na wierzch wyszłymi, pocięła z pasją nożyczkami białozielony jedwab haftowany w kwiaty różowe i żółte, delikatne wieńce, fale gazy, i białą swój gabinet zarzuciła kawałami poszarpanego balowego stroju.

Leżała polem na otomianie bardzo długo, z szumem w uszach, cicha, pieruchoma, z bolącymi rękoma, jak po ciężkiej pracy.

(C. d. n.)

Zmiana lokalu!

Sklep Towarów Modnych

Dziś znowu będzie nietylko pod względem cen konkurencyjnych lecz też najmodniejszymi i najpiększymi towarami zadowolnić Szan. Publiczność. — Sklep mój zapatrzyłem w wielki wybór towarów w zakres tego handlu wchodzących.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dnem 1. listopada b. r. przeniosłem

z Rynku głównego L. 17,

na ulicę GRODZKĄ L. 4.

PARYSKIE MODELE zawsze na składzie.

Zgon. Dnia 30 października b. r. zgasała w Poznaniu miss Mary Williams, angielska, zasłużona dobrze szlacheństwu społeczeństwu. W sercu szlachetnej cudzoziemki powstała myśl stworzenia bezpiecznych ochron, niejako domów rodzinnych, pod wezwaniem św. Jadwigi, gdzieby pracownicy igły lub inne, znajdowały łanie mieszkanki i pewną opiekę. Nie rozporządzając żadnymi osobistymi środkami, zagrzana miłością dla wydziedziczonych, miss Williams przed dwunastoma laty potrafiła stworzyć pierwszy taki dom w Krakowie. Udało jej się zapalić dla swej myśli całe grono osób, sprządać do jej wykonania chętnie i hojnie ręce. Niezaspokojona rozwojem domu św. Jadwigi, zakładała podobne schroniska w Poznaniu i Warszawie. Błogosławia jej dziś już setki środkami polskich, zawdzięczających jej uczciwy kierunek życia i opiekę.

Okrutenstwo żołnierzy pruskich. Ludność miasta Wstrusica (Iusterburg), słynnego z procesu o zamordowanie rotmistrza Krosigka oburzona jest wypadkiem, który miał miejsce w koszarach artylerji. Na rozkaz podoficera pobili żołnierze w okrutny sposób jednego z szeregowców, potem, omdlałego z bólu, wyrzucili z okna II. piętra na podwórze. Żołnierz wyzionął ducha na miejscu. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki.

Żywcem spalony. W Lubczu koło Rogowa spostrzegło w niedzielę wieczorem kilku ludzi światło na łące za wsią. Początkowo myśleli, że to błędny ogień. Usłyszawszy kilkakrotnie rozpaczyliwie krzyki, pospieszyli na miejsce i ujrzeli, że na jakimś człowieku ubranie się paliło. Natychmiastowa pomoc nie wiele się przydała, gdyż ów człowiek wkrótce wyzionął ducha. W trupie poznano cieślę Stenzla, który upiwszy się, wracał do domu; po drodze upadł, a nie mogąc powstać o własnej sile, zasnął. Od cygara, które palił, zagości się wkrótce ubranie, a wiatr podsyłał płomienie.

Dom gry na cmentarzu. Gmina miasta Korfu na wyspie Korfu, przyjęła projekt pewnego zagranicznego kapitalisty: zbudowania domu gry na miejscu dawnego cmentarza angielskiego. Donosząc o tem, dziennik londyński „Morning Post” zaznacza, że przy ustąpieniu wysp Jonskich Grecji, Anglia pomiędzy innemi, zastrzegła sobie, że cmentarz angielski będzie pod opieką miasta, które zobowią-

zaowało się utrzymywać go w porządku. Więc nie tylko rząd grecki, ale i angielski będzie teraz protestował przeciwko otworzeniu domu gry na Korfu.

Proces teatralny. Świat aktorski żywo zajmuje się procesem państwa Rigaud-Lahens z dyrektorem teatru panem Brunel. Pani Rigaud jest śpiewaczką i kobietą zamięzną. Z zezwoleniem swego męża podpisała kontrakt z panem Brunel. Jako śpiewaczka, na cały sezon operowy. Tymczasem p. Brunel uczuł antypatyę do męża pani Rigaud i nie dał mu wstępu wolnego do sali widow. Pan Rigaud kupił sobie kilkakrotnie bilet, co do pasy doprowadzało dyrektora. Nie mogąc inaczej dokuczyć panu Rigaud, zakazał mu wstępu do garderoby... żony. Tu już przebrała się miara. Pan Rigaud rolnął zezwolenie, dane żonie na występowanie w teatrze p. Brunela. Naturalnie wynikł proces, który ciągnie się oddawna, wzbudzając polemikę pomiędzy dziennikarzami. Jedni twierdzą, że garderoba artystki jest jej chwilowym lokalem, inni zaś dowodzą, że garderoby aktorskie, to własność dyrektora.

Skandal kapeluszu w teatrze miał miejsce w tych dniach w Wronie, w teatrze Ristori, gdzie chwilowo występuje słynny tragic, Novelli.

Ulgając górnym życzeniem publicznosci, prefekt wydał rozporządzenie, wzbraniające panom wstępu do teatru w kapeluszach.

W odpowiedzi następnego wieczoru liczne panie zjawiły się w krzysłach i na balkonach w nakryciach głowy i to olbrzymich.

Wśród reszty publiczności powstał głośny krzyk i zgiew, który rychło wzmógł się do tego słońcia, iż należało przedstawienie przerwać.

Gdy uparte panie stanowczo odmówiły zdjęcia kapeluszy, policja ostatecznie ujrzała się w konieczności wprowadzić je z sali wśród gwizdania, śmiechu i szysderstwa publiczności.

Przytrzymanie handlarzy żywym towarem udało się w tych dniach policji w Temeswarze.

Jeden z agentów policyjnych usłyszał w tych dniach głośny płacz kobiety, wydobywający się z jednej z komórek „osławionego” domu, niejakej Fanny Hanacek.

Po przymusowym otwarciu drzwi, w komórce znaleziono trzy młode dziewczęta, od kilku dni więzione,

z powodu opierania się wyjazdowi do Mostaru i objęcia tam „świeżych” posad, ofiarowanych im przez Hanacekowską.

Wdrożone śledztwo ujawniło, iż zarówno nielna gospodyni domu, jak i kilku jej współników oddawna już zawodowo uprawiali wywóz młodych dziewcząt do krajów zabalkkańskich, a szczególnie Buśni, pod pozorem dostarczenia im tam dobrych miejsc.

Niedługo zarazy. Z San Francisco donoszą do dzienników niemieckich:

Naczelnik urzędu zdrowia oświadczył, że należy niezwłocznie spalić do szczętu chińską dzielnicę San Francisco. Często miasta ta, zamieszkała przez setki tysięcy Chińczyków, nie mających najmniejszego pojęcia o higienie, jest bez ustanku groźnem źródłem zarazy, która ślad rozchodzi się na kraj cały. Zwykle środki sanitarne nie są w stanie doprowadzić dzielnicy tej do pomyślniejszego stanu zdrowotności.

Nadużyta wojenne. Angielskie czasopismo „Truth” ujawnia oburzające nadużycie, spełnione podczas wojny. Były oficer armji angielskiej, posiadający obrzywne sady owocowe w Tasmanii, posłał sto kosztów wyhorowanych jubilek dla szpitalu polowych. Jubika zostały naladowane na rądowny okręt transportowy „Atlantic”, lecz nie doszły do rąk oficera, do którego były zadresowane; nie ulega wątpliwości, że cały ładunek skradziono. Ofiarodawca zwrócił się do urzędu wojennego, prosił o zarządzanie śledztwa, domagał się odszkodowania, w zamian otrzymał jedynie: „Wyrazy współczucia i żalu”.

Trust do rabowania cmentarzy. W Ameryce powstają coraz to nowe „trusty”. Wyrysano już chyba wszystkie pola godziwych i niegodziwych korzyści.

„New-York Herald” donosi o świętokradzkim przedsiębiorstwie, które przewyższa najuchwalsze pomysły. Ostrzeżono policję w Indianapolis, że powstał w tem nieście „trust” celem rabowania cmentarzy.

Banda złoczyńców, której hersztów weszli już ujęci, odgrzebla przeszło 1200 trupów i ciągnęła duże zyski, sprzedając „pasernom” nie tylko klejnoty, z których nieboszczcy byli pochowani, ale i złote plomby, wyjęte zębów.

Podobno do „trustu” należeli ludzie,

„Sarmacya” Specjalny skład druków i formularzy w Krakowie, Szewska 2.

Na żądanie cenniki darmo i oplatnie.

zajmujący w mieście powszechnego uznania, kilku lekarzy jest moeno skompromitowanych z powodu tej eksploatacji... kopalnianej, nazwanej cynicznie „Churchyard Gold Reef” (illimited).

Generale? Gdy przedstawio sobie wzajemnie Chamberlaina i generała Deweta, minister dla kolonii zagadnął go poprostu:

— Panie Dewet... (Mister Dewet).

— Generale... — poprawił Dewet.

— Panie... — upierał się Chamberlain.

— General, albo nie! — oświadczył Dewet i cofał się ku wyjściu.

Wobec tego minister musiał pójść za przykładem lorda Kitchenera i uznać stan wojskowy Deweta, zanim mógł go ucisnąć za rękę.

Francuska liga przeciw pojedyńkowi.

Niedawny pojedynek na pistolety między dwoma młodymi Polakami w Paryżu zakończony śmiercią jednego z przeciwników, podniecił zawiązaną w roku zeszłym ligę przeciwpojedyńkową do tem energiczniejszej działalności. Celem jej jest uzyskanie uznania opinii publicznej i zmuszenia tą drogą ustawodawców do stworzenia takich ustaw, któreby pojedynek uniemożliwiły.

Liga dotychczas osiągnęła już jedną pokątną zdobycz. W senacie mianowicie wniesiono, aby wszelkiego pojedyńku raz na zawsze zabronić. Wniosek ten znajduje się na porządku dziennym obrad i jest nadzieją, że nie będzie przemilczany.

Znowu parlamentarzyści i prawnicy będą mogli wypowiedzieć się przeciw instytucji pojedyńku. Pewien znawca prawa powiedział: „Teoria pojedyńku jest negacją prawnego porządku”. Nawet nauczyciele szermierki zgadzają się na to, że już najwyższy czas, aby raz skończyć z obecnym sposobem załatwiania spraw honorowych. Jeden z nich pisze w ogłoszonej niedawno rozprawie przeciw pojedyńkom: „Zdaniem naszym instytucja pojedyńków musi być stopniowo ograniczona, aż do zupełnego zniesienia”. Autor ten domaga się, aby przed każdym pojedyńkiem sąd honorowy rozstrzygnął, czy pojedynek musi konieczniej się odbyć. Jeżeli zaś orzeczenie sądu będzie potwierdzające, to pojedynek musi być konieczny i krwawy. Postanowienie ta-

kie zmniejszyłoby znacznie liczbę lekkomyślnych, reklamowych pojedyńków.

Podczas wielkiej rewolucji pojedyńki nie należały do rzadkości, nawet między najwybitniejszymi przywódcami i zwolennikami nowego porządku.

W roku 1790 dwaj członkowie zgromadzenia narodowego stanęli naprzeciw siebie z pistoletami w ręku. Byli to demokraci Caroles i rojalista Barnave. Carolesowi sekundowali Danton i Camille Desmoulins. Przed wymianą strzałów Caroles powiedział do przeciwnika:

— Byłbym niepokieszony, gdybym zabił tak ukladnego i światowego męża, jak pan. Ale przeszkadzaś nam pan w Izbie i dlatego potrzeba go koniecznie na jakiś czas od trójnny oddalić.

Na to odpowiedział Barnave:

— Jestem starszy niż pan. Nie chciałbym nawet tknąć pana, ponieważ jesteś pan jednym mówcą swojej partii, podczas kiedy ja w mojej znajde wielu dobrych następców.

Druga kula Barnavy trafiła w kapełusz Carolesa, na czym pojedynek się skończył, ale tradycja jego jak i wielu innych przetrwała przez czas reformyńskich, aż do naszych humanitarnych czasów.

Pod kołami tramwaju.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

Zaledwo nowe linie tramwajowe zostały przeprowadzone, a oto już drugi nieszczęśliwy wypadek mamy do zanotowania.

I co jest oryginalne — to to, że krakowianie postępują zupełnie jak małe dzieci: do dawnych linii tramwajowych już się przyzwyczaili, i „przechodzą nad nimi do porządku dziennego”, ale niech tylko zarząd tramwajów zacznie gdzieś ustawiać nowy albo polakierowywać stary słup, a już dziesiątki przechodniów obąpią słup dokoła i gapią się nań godzinami. A jeszcze niech się na nowej linii pokaże nowy wóz tramwajowy — oho! Biegnie w te pędy pół Krakowa, jakby

nie mieli nic lepszego do roboty — też nic dziwnego, że w tak krótkim czasie od rozpoczęcia ruchu na nowych liniach „elektryki” już aż dwa smutne wypadki wypadła nam zanotować.

Wczoraj właśnie w popołudniowych godzinach, przechodziła ulicą Starowiślną służąca p. radcy miejskiego Markusa, 22-letnia Helena Podgórska i wpakowała się pod tramwaj, i to tak niespodziewanie, że motorowy w żaden sposób nie był w stanie wozu zatrzymać; tramwaj naleciał na dziewczynę i tak silnie uderzył ją w głowę, że nieszczęśliwa w pięć minut ducha wyzionęła.

Rycina nasza przedstawia właśnie tę scenę w chwili, gdy wóz tramwajowy najężdża na nieostrożną służącą.

Rada Państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej, minister obrony krajowej cofnął przedłożenie wojskowe, zgłoszone na poprzedniej sesji, a przedłożył nowy projekt ustawy, domagającej się zezwolenia na pobór rekruta na r. 1903. Pobór ten wynosić ma dla wojska i marynarki 125.000 ludzi, z czego na Przedlitawie przypadku 71.562. Przedłożył dalej żądanie poboru rekruta dla obrony krajowej w liczbie 14.500 ludzi.

Celem koniecznego, natychmiastowego uzupełnienia uchwalonego przez delegację stanu wojska i marynarki w liczbie 6000 ludzi, żąda przedłożenia pozwolenia na pobór 4435 rezerwistów zapasowych z r. 1902 i przydziału ich do czynnej służby. Po upływie roku, trzecia ich część zostanie urlopowana, a czynna służba zostanie im policzoną za odbycie jednorocznych ćwiczeń wojskowych.

Przedłożenie zawiera także dalsze postanowienia wyjątkowe, co do powołania rezerwistów zapasowych i udzielania urlopów z powodu przystępu rekrutów. W motywach podniesiono, że sprawa powołania rezerwistów zapasowych do czynnej służby, ma być

jednorazowo dokonana i w określonych rozmiarach.

Na ręce prezydium Izby poselskiej nadeszło zawiadomienie, że Izba panów uchwaliła projekt ustawy o terminowym handlu zbożem.

Młodzieży zgłosili 7 wniosków nagłych, wśród nich wniosek Kramarza, aby natychmiast rozpocząć rozprawę nad oświadczeniem prez. min. Körbera, złożonem 19 października.

Prezydent Vetter zawiadamia, że wszyscy wnioskodawcy zgodzili się, aby pierwszeństwo oddać wnioskowi nagłemu Kłofacza, w sprawie złego obchodzenia się lekarzy wojskowych ze żołnierzami w Rokitczanach. Prezydent otwiera dyskusję w tej sprawie.

Telegramy „Kuryerka Krak.”

Lwów. (Przed zlotem „Sokółów”). W sali „Sokola” odbyło się wczoraj na zaproszenie prezydium Związku polskich stowarzyszeń sokolich, zgromadzenie, przy udziale około 100

członków „Sokola”, celem narady nad przygotowaniem do zlotu polskich Sokółów, który ma się odbyć z wiosną 1903 roku.

Na zgromadzeniu tem podzielono się na cały szereg specjalnych sekcji przygotowawczych, przyczem uchwalono utworzyć osobną sekcję dla przyjęcia i opieki nad gośćmi słowiańskimi, jacy przybędą na zlot.

Spodziewani są Sokoli z Wielkopolski, Ameryki, Czech, Chorwacji, Bułgarii i Serbii.

Koszta zlotu obliczone są na 15.000 koron, na pokrycie czego Związek posiada dotychczas. 6.000 koron.

Lena. (Strajk górników francuskich) Delegaci robotników powróciliwszy z posiedzenia sądu rozjemczego w Paryżu, poradzili robotnikom na zgromadzeniu, by do soboty jeszcze strajkowali póki nie nadejdzie decyzja syndykatu w Pas de Calais. Zgromadzenie uchwaliło ten wniosek jednogłośnie.

Robotnicy w Saint Etienne uchwaliли zaapelować do robotników portowych

o przyłączenie się do strajku, gdyby do dnia jutrzejszego ich żądania nie zostały spełnione.

Nowy Jork. (Oszustwa wyborcze). Demokraci twierdzą że przy wyborach w Nowym Jorku dopuszczono się rozmaitych oszustw i grożą wytoczeniem skargi. Według ostatnich doniesień tj. do godz. 7 wieczorem wczoraj skład kongresu tworzyło 197 republikanów i 177 demokratów.

Odpowiedzi Redakcyi.

Grono pomocników handlowych. Anonimowych doniesień nie uwzględniamy pod żadnym warunkiem.

NADESLANE.

Lekcyj Gry Portepianowej

udziela

w domu, po za domem i na prowincyi

Józef Machowski

wczoraj Dra Prof. Franciszka Bylickiego

Kraków, ul. Karmalińska Nr. 22,

parter — oficyna. 91

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Z dniem 25. października b. r. otwarte zostały dla ruchu publicznego trzy nowe linie kolei elektrycznej w Krakowie:
I. Ulica Długa—Sławkowska—Rynek główny—Zwierzyniecka, II. Rynek główny—Szewska—Podwaie—Wolska do Parku Dra Jordana, III. Dietłowska—Starowiślna—Sienna—Główny Rynek.

Wozy kursują bezpośrednio: 1) Od Mostu podgórskiego przez ul. Mostową, Plac Wolnica, ul. Krakowską, Stradom, Grodzką, Główny Rynek, Floryańską, Basztową, Lubicę, do dworca kolejowego, w odstępach czasu 5-minutowych.
2) Od Mostu podgórskiego przez ul. Mostową, Plac Wolnica, ul. Krakowską, Dietłowską, Starowiślną, Sienną, Rynek główny, Karmalińską, około Parku krakowskiego, do rogatki Łobzowskiej, w odstępach czasu 6-minutowych.
3) Od Przystanku kolejowego na Zwierzyniec przez ul. Zwierzyniecką, Wiślną, Rynek główny, ul. Sławkowską, Długą, do rogatki Wrocławskiej, w odstępach czasu 6-minutowych.
4) Od Rynku głównego naprzeciw ul. Siennej wzdłuż linii A—B, przez ul. Szewską, Podwaie, ul. Wolską, do Parku Jordana, w odstępach czasu 6-minutowych.

Pierwszy wóz od Mostu Podgórskiego do dworca kolejowego odchodzi rano o 6-tej, ostatni wóz od dworca kolejowego do Mostu podgórskiego o godz. 10:20 wieczorem. — Na dalszych trzech liniach odchodzi pierwszy wóz z pęczatkowymi przystanków o godz. 6:30 rano, ostatni wóz około godz. 10-tej wieczorem z końcowej stacyi.

Ceny jazdy w I. klasie 12 halerczy, w II. klasie 10 halerczy, z prawem przesiadania na łączących linie przystankach.

Dzieci płać w I. klasie 8 hal., w II. klasie 5 hal. — Dzieci, aż do 6-ciu lat, trzymane na ręku, lub kolanach, nie uiszczają opłaty. Karty blokowe I klasy w zeszytach 50 sztuk kosztują kor. 5:50, II klasy kor. 4:50. Karty miesięczne dla młodzieży szkolnej I. klasy 5 kor., II. klasy 3 kor. Karty blokowe i szkolne można nabywać w Dyrekcji Kolei Elektrycznej (ul. Gazowa, nr. 4), w Domu bankowym p. Augusta Raczyńskiego (Rynek gł., linia A-B); w Domu bankowym pp. Braci Eibenschütz (róg ulicy Siennej); w Handlu papieru pp. Janeczka i Woyciechowski (Rynek gł.) i w aptece Karola Jahra (ul. Krakowska).

Dyrekcya.

Drobne ogłoszenia

Agenci, którzy podróżują mogą mieć znaczący uboższy zarobek — Również potrzebny wózek lekki a mocny na jednego konia. Wiadomość: Stradom Nr. 7. II piętro, od godz. 12 do 2-giej w południe.

Udzielam lekczy muzyki w godzinach popołudniowych, płacna za godzinę po 30 ct. Zgłoszenia: Nauczycielka, ul. Bogala 1. 3, parter

Panów, władająca biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego. Łaskawe zgłoszenia: H. N. poste restante Kraków.

Główny skład zegarów,
zegarków genewskich,
i przyborów zegarmistrzowskich
po cenach fabrycznych.

A. J. BRENNER,
Kraków, Stradom 3. 13
od 1 stycznia 1903 zostaniem
skład przeniesiony pod l. 8.
Cenniki ilustrowane.

Skład
FORTEPIANÓW
W. Barabasz

Kraków, Rynek, Nr. 39, I. p.,
Linia A—B. 201
Dom Włocław. W. FINCHER.

W. Roman Fryzyer
Kraków, ul. Szewska 1. 21. —
Poleca mę. P. T. Publiczność. 77

ILUSTROWANY KUCHARZ
krakowski

dla pałacyz, gospodyn i. Gwiazdka,
oprawne wydanie IX. 2 złr.

336 obiedów. Najlepsza kataloż kucharska
Cena w oprawie 1 złr.

Mierosławski. Kwiaty w pokoju, ich
wybór, sposób pielęgnowania. Cena
1 złr. Do nabycia we wszystkich księ-
garniach, za nadaniem pocztynic.
Wydawca księgarnia J. Himmelsbach
w Krakowie, ul. Wielka 1. 18.

Adolf Pion



Zmiana lokalu! Skład bandaży
i ortopedycznych, artykułów gumowych, chirurgicznych
oraz skład Gorsetów **Zofi WĘGRZYNOWICZ**
został przeniesiony z ulicy Floryjańskiej 1. 5, na ulicę Szewską Nr. 14. I. piętro.
J. Wgo Deptucha.

108

NIEBYWALE TANIO!

Przez nadzwyczajny urodzaj pota-
niały winogrona, otoż tanio, słodkie
i dobre

WINOGRONA KURACYJNE
WĘGERSKIE i BADEŃSKIE
dostatek można tylko w moim handlu
pod firmą

LEON ANIS
przy ul. Mostowej 1. 3, przed moim
Podgórkim

na którą to firmę zwracam szczer-
gołą uwagę

Również sprzedaje winogrona w zielonych ga-
luskach, robocznice i letnie, jakoteż jedkie
łyżki, po nadzwyczaj niskiej cenie

Marony prawdziwe font 12 centów
Font najlepszy winogron 12 ct
Font chrzanu 9 ct

Codziennie świeży transport

Browar
Parowy

Tenczynku
stacja Krzeszowice
poleca
znany z dobrego i pro-
gowi lekar. zalecany

Porter Tenczyński
Piwo Marcowe
Leżak — Ekspert
w beczkach i butelkach

Reprezentacja w Krakowie,
Bracka 11.
Tymka 11.

Poszukuje się

kilku zdolnych pomo-
ców jubilerach oraz
grawerów, którzy znajdą
zaraz zatrudnienie.

K. Czapliski
ul. Floryjańska 1
II piętro.

Polećcie przez Tow. Lekarskie
Wody Mineralne

zawierające części składowe, jak:
Woda Bilińska, Giesenhübler, Seitzerak,
Vichy, Homburg, Marynadska,
tuziości specjalne lecznicze,
jak: litowa, brunowa, jodowa, żela-
ziasta, kwasowa, alkaliczna, magnezowa
i ziemna

wyraża pod kontrolą Tow. lekar-
skiego fabrykę pod firmą

K. Rżaca i Chmurski

Kraków, ul. Św. Gertrudy 4.
Sprzedaż czystkowa w aptekach
i drogueryach. 57

Kto chce dużo pieniędzy
oszczędzić niechaj się uda do
hurtownego składu zegarków kieszon-
kowych, ściennych budzików i zegar-
ów pendulowych, jakoteż wyro-
bów artystycznych.
Bogato ilustrowane cenniki wysy-
łamy darmo i opłatnie.
Zrealizacja gwarantujemy i dostarczamy.



R. Dittmar
Kraków,
Rynek 13.

Lampy wszelkiego rodzaju,
Pieca i kuchnie metalowe,
Nafte nieeksplozujących, po
cenie targowej.

(Na kupony jałuziwyśleć) (niej.)
Odsława od domu od 5. litr.
poczawszy. 168

Zmiana lokalu!

Zdniem 1-go października h. i.
przeniesiony został

Konces. Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Telesznickiej
na ul. Szewską Nr. 10 i p. (330 Wgo Okna)

Poleca:
Kompletne urządzenia salonów, ja-
dala i sypialni, Fortepiany, Pianino,
Makiety, Obrazy, Serwis srebrny
i z chiniskiego srebra, Biżuteria, Ter-
colony, lampy, Pojedyncze sprzęty
Garderobe męską i damską
Zwłazkie przedmioty przysługują
w komisii. 108

Pracownia Jubilerska
S. ŻOLDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska 1. 22
(obok k. Dyr. policji)
Wykonuje 1. parę złotych obrę-
czek ze złota dukatorskiego od złr.
20 do 35 i wyżej 14 karatowe
od złr. 8 do 14 i wyżej 6 kar-
towego od złr. 4 do 8 i wyżej
Wszelkie zamówienia przyjmuję
Biegawce wykonuję szybko i dokładnie
Przekłowa nasz naszynski

Jedyna **FABRYKA PAsów**
w kraju **MAszynowych**
IGNACEGO WURNA
w Krakowie, ulica Kanoniczna 1. 10.

poleca swój wyrób wyłącznie wwar-
szej jakości po bardzo umi-
erowanych cenach. Wyrób mój na wy-
stawach krajowych najwyższymi
dowolnymi medalami i dyplomami
nagrodzonymi nagrodzonymi

Hotel „Imperial”
przy ulicy Zwierzynieckiej
nowo wyremontowany.
kapielarnia i dobra restauracja
poleca się.

krakowski zakład witrażów
i szkła artystycznych
Prof. W. Ekielskiego
i **Antoniego Tucha**
Kraków, Wolka 3.

Kraków
ul. Szczepańska 1. 9
I. piętro
dom Wgo Prof. Dra Domańskiego



Druckarnia i stencjonaria A. Koziańskiego w Krakowie.